Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 zł

RZEMIEŚLNIK wybrzeża

Rok I

TYGODNIK

Nr 7

Szczecin, 15 listopada 1948 r.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ A RZEMIOSŁO

(*Patrz artykuły na str. 3 i 4*)



UROCZYSTOŚCI PIEKARZY WARSZAWSKICH

W Warszawie doszło ostatnio do połączenia Zrzeszenia Piekarzy Warszawskich z tamtejszym Cechem Piekarzy. Uroczystość połączeniowa odbyła się w niezwykle podniosłym nastroju. Uczczeniem tego aktu było wręczenie Cechowi Piekarzy dyplomu, który reprodukujemy na zdjęciu oraz przekazanie do archiwum cechowego sztandaru Zrzeszenia.

Naród U.S.A. — pragnie pokoju

Jesteśmy świadkami wydarzeń, które ułożą w nowy sposób siły międzynarodowe i zadecydują o szansach trwałego pokoju. Trzeba stwierdzić, że siły pokoju rosną, a szanse wojny maleją. — Dlaczego tak sądzimy? Postarajmy się poznać sens kilku wydarzeń ostatniego okresu.

W Stanach Zjednoczonych w walce o stanowisko prezydenta zwyciężył Truman przeciwko Dewey'owi. Nie sam fakt, że Truman zwyciężył jest istotny lecz sposób, w jaki się to stało. Odbyło się to bowiem w ten sposób, że Truman, aby uzyskać większość głosów, musiał przyrzec amerykańskim wyborcom to, czego oni najbardziej pragną: pokój, porozumienie zamiast agresji. Musiał się on odgrodzić od antyrobotniczych i faszystowskich tendencji. Nie bardzo wierzymy, że Truman przed wyborami zmienił się radykalnie, wierzymy tylko, że musiał on właśnie o tym mówić, o czym słyszeć chce większość amerykańskich wyborców: o pokoju i sprawiedliwości. Nie wierzymy natomiast, że Amerykanie wybrali właściwego człowieka, ale musimy jednak wiedzieć, że wybrali właściwe hasło jeśli chodzi o współżycie narodów. Przepadł kandydat, który otwarcie i cynicznie głosił faszyzm i wojnę, przepadł Dewey, a przeszedł człowiek, który wie, że musi głosić hasła pokoju, porozumienia i sprawiedliwości, jeśli chce się utrzymać przy władzy.

Nie sądzimy bynajmniej, że rola agresorów jest skończona. Wygląda jednak na to, że będą oni musieli opuścić scenę i udać się za kulisy. Oto wymowa wyborów amerykańskich: popularność haseł pokojowych i niepopularność faszyzmu.

Na nastroje wyborców nie oddziaływały wyłącznie sprawy wewnętrzne, jak np. nienawiść do antyrobotniczej ustawy Tafta — Hartley'a. Oddziaływał na nich niewątpliwie również głos z zewnątrz. Dewey i jego olbrzymi aparat propagandowy usiłował wmówić Amerykanom, że Zw. Radziecki dąży do wojny. Tuż przed wyborami Ameryka usłyszała zupełnie coś innego (gazety musiały o tym pisać, bo nie sposób zataić wniosku złożonego w ONZ). Ameryka usłyszała, że Zw. Radziecki, proponuje zmniejszenie zbrojeń pięciu wielkich mocarstw o 1/3. Nie sposób było również zataić sensacji na historyczną miarę, wywołanej przez wywiad prasowy, którego udzielił Stalin. Generalissimus Stalin oświadczył, że USA, Anglia i Francja w ostatnim okresie już dwukrotnie doszły do porozumienia ze Zw. Radzieckim w sprawie Berlina i że mocarstwa zachodnie dwukrotnie porozumienie zerwały. Chodzi im bowiem nie o prawdziwe porozumienie i współpracę, lecz tylko o pertraktacje na ten temat, aby po zerwaniu porozumienia zdyskredytować zasady współistnienia i współpracy różnych ustrojów. Dewey i jego zleceniodawcy — wielka magnateria finansowa — zostali zdemaskowani. Miliony wyborców odwróciły się od nich i dały głosy Trumanowi, który umiejętnie sytuację wykorzystał, przybierając rolę szermierza o porozumienie, pokój i sprawiedliwość.

Bo musiał ją przybrać.

Związek Radziecki kroczy na czele narodów

walczących o trwały pokój na świecie

31 rocznica Wielkiej Rewolucji Listopadowej przeszła w Związku Radzieckim i w krajach Demokracji Ludowych w niezwykle uroczystym nastroju. Na akademiach i zebraniach podsumowywano dotychczasowe osiągnięcia Zw. Radzieckiego i jego olbrzymi wkład w kształtowanie nowego oblicza świata. W ciągu tych lat polityczna i gospodarcza praktyka Zw. Radzieckiego dowiodła, że narody całego świata mogą sobie przyswoić z pożytkiem naukę Marksa i Lenina.

Uroczystości związane z tą rocznicą mamy już poza sobą, pragniemy jednak zwrócić naszym czytelnikom uwagę na niezwykle ciekawe przemówienie wicepremiera rządu Zw. Radzieckiego **Wiaczesława Mołotowa**, wygłoszone na posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej, w którym dokładnie zanalizował wielkie osiągnięcia narodów radzieckich na polu nauki, sztuki, techniki i gospodarki.

„Twórcze wysiłki ludzi radzieckich zmierzają — mówił min. Mołotow — ku realizacji wielkich planów: rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, planów na niebywałą skalę i o niebywałej doniosłości. W naszych oczach rośnie potęga ekonomiczna Zw. Radzieckiego, podnosi się nieustannie dobrobyt materialny naszego narodu".

Omawiając realizację planu pięciolatki min. Mołotow z dumą podkreślił, że entuzjazm, jaki cechuje pracę człowieka radzieckiego doprowadzi do tego, że plan ten będzie wykonany w ciągu czterech lat.

„Dzięki tej wytężonej pracy w roku bieżącym — przemysł nasz — powiedział min. Mołotow — utrzymuje się na poziomie, który o 17% przewyższa poziom przedwojennego w roku 1940.

Odbudowie i wzrostowi przemysłu towarzyszy **podnoszenie się dobrobytu materialnego klasy robotniczej.** Fundusz płacy zarobkowej robotników i pracowników umysłowych w roku bieżącym prawie dwukrotnie przewyższa fundusz pracy zarobkowej z 1940 r. **Rozwija się na szeroką skalę budownictwo mieszkań, szkół, szpitali, domów wypoczynkowych, instytucji kuturalnych.**"

W Zw. Radzieckim następuje coraz większe ulepszanie środków technicznych, które wraz z właściwą organizacją pracy wpływają na podniesienie urodzajności upraw zbożowych.

„Rolnictwo — zapowiedział mówca — otrzyma w tym roku od państwa trzy razy tyle samochodów, dwa razy tyle maszyn rolniczych niż przed wojną w 1940 r. Państwo podejmuje ciągle nowe środki, by wszechstronnie rozwinąć bazę techniczną gospodarki rolnej, ułatwić pracę rolników w kołchozach, podwyższyć ich wydajność".

Związek Radziecki — jak widzimy — olbrzymimi krokami zmierza ku temu, aby stać się krajem najbardziej nowoczesnej techniki, zgodnie ze wskazaniami generalissimusa Stalina, który na ten temat pisał: **„Planowe wprowadzenie nowoczesnej techniki do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej stanowi potężną dźwignię w dziele dalszego zwiększenia siły państwa radzieckiego."**

Ale nie tylko na polu rozwoju techniki, organizacji pracy i współzawodnictwa Zw. Radziecki wysuwa się na przodujące miejsce. Położył on również niezwykłe zasługi na polu podniesienia kultury i sztuki radzieckiej.

„Możemy słusznie chlubić się powodzeniem sztuki radzieckiej — stwierdził w swym przemówieniu min. Mołotow — a ostatnio zwłaszcza sukcesami radzieckiej literatury, co jest niemałym osiągnięciem kierownictwa partii. Nasza literatura, kino i inne rodzaje sztuki wzbogacają się coraz bardziej w utwory, które obrazują istotny sens pracy ludzi epoki radzieckiej. Prawdziwa sztuka pozostawia głębokie ślady w świadomości ludzkiej i dlatego obecny rozwój sztuki radzieckiej ma tak wielkie znaczenie dla rozwoju komunistycznego wychowania narodu radzieckiego".

„W czym tkwi źródło naszych wciąż nowych sukcesów? — postawił pytanie pod koniec swego przemówienia Mołotow. — Na to pytanie można krótko odpowiedzieć. Źródłem naszych sukcesów jest kierownictwo bolszewickiej partii wielkiego Stalina, które zjednoczyło klasę robotniczą i pracujące chłopstwo w walce o zwycięstwo socjalizmu."

Na arenie międzynarodowej Zw. Radziecki wysunął się na czoło narodów, walczących o zabezpieczenie światu trwałego pokoju. Tą swą akcją Zw. Radziecki konsekwentnie stara się realizować wskazania Stalina, który cztery lata temu oświadczył:

„Wygranie wojny przeciwko Niemcom oznacza dokonanie wielkiego, historycznego dzieła. Lecz wygranie wojny nie oznacza jeszcze zabezpieczenia trwałego pokoju i całkowitego bezpieczeństwa narodów w przyszłości. Zadanie nie polega tylko na tym, by wygrać wojnę, lecz i na tym, żeby uczynić niemożliwym powstanie nowej agresji i nowej wojny, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej przez długi okres czasu."

Co wiemy o ZSRR?

Znakomity i sławny z Wystawy Paryskiej rzeźbiarz radziecki Chuchuhagen, Czukcza z dalekiej północy, zamierza w rzeźbach z kości morsa zilustrować dzieje swego narodu, przedstawić życie i obyczaje Czukczów.

...27 października minęło 50 lat od założenia przez Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenkę Moskiewskiego Artystycznego Teatru „Mchat". Ten realistyczny teatr o nadzwyczajnym doborze repertuaru, zdobył uznanie w całym świecie, a w Z.S.R.R. przyczynił się do stworzenia prawdziwego kultu sceny i wyrobienia teatralnego widza.

...Dzięki zastosowaniu najnowszych metod w okresie ostatnich trzech lat, zdołano na Białorusi osuszyć przeszło 320 tys. ha błot na obszary zdatne pod zasiew zbóż.

...Rząd radziecki uchwalił gigantyczny plan melioracji, nazwany generalną ofensywą przeciwko posuszе. Realizacja tego planu wywrze szalony wpływ na klimat i oblicze stepowych terenów oraz wpłynie na rozszerzenie terenów rolniczych Z.S.R.R.

...W Z.S.R.R. wśród milionów mas pracujących szerzy się ruch, zmierzający do wykonania pięciolatki powojennej w ciągu czterech lat.

...29 października minęło 30 lat od otwarcia w Moskwie Pierwszego Ogólnorosyjskiego Zjazdu Związków Młodzieży Robotniczej i Chłopskiej, na którym powstał Komunistyczny Związek Młodzieży Komsomoł. 30 lat istnienia Komsomołu zadokumentowało jasno wkład ideologiczny i materialny młodzieży w odbudowie i rozbudowie Z.S.R.R. W uznaniu zasług, jeszcze przed wojną Związek zostaje odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru, Pracy i Orderem Lenina. Ilość Bohaterów Zw. Radzieckiego w szeregach Komsomołu jest najlepszym świadectwem roli, jaką odegrał on w czasie ostatniej wojny.

Wolne warsztaty rzemieślnicze do objęcia

Izba Rzemieślnicza w Szczecinie podaje do wiadomości, że Starostwo Powiatowe w Myśliborzu zwróciło się do Izby w sprawie obsadzenia następujących wolnych warsztatów:

1) warsztat kowalski w Różańsku, gm. Różańsko — posiada: maszynę do gięcia obręczy, maszynę do spawania obręczy, wiertarkę ręczną, wiertarkę elektryczną i inne drobne narzędzia.

2) warsztat kowalski w Myśliborzu, ul. Mariacka 2 — nie posiada żadnych urządzeń.

3) warsztat kowalski w Pełczycach, ul. Chrobrego — bez urządzenia ale egzystencja zapewniona.

4) warsztat kowalski w Przekolnie, gm. Pełczyce — urządzenie dobre, zamówienia zapewnione.

Oprócz powyższych warsztatów potrzebni są następujący rzemieślnicy: 1 instalator elektryczny. 2 instalatorów wodociągowych, 1 radiomechanik.

Starostwo w Myśliborzu reflektuje jedynie na siły kwalifikowane. Ewentualni reflektanci mogą zwrócić się bezpośrednio do Starostwa Powiatowego w Myśliborzu.

CO TO JEST SPÓŁDZIELCZOŚĆ?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy się cofnąć do okresu, w którym spółdzielczość była jedynie ideą, nie przejawiającą się jeszcze w żadnej skrystalizowanej formie.

Pierwsza połowa wieku XIX (lata 1825—1850) to właśnie czasy rozwoju utopijnego socjalizmu w Europie dążącego do obalenia dotychczasowego ustroju gospodarczego i opanowania środków produkcji przez masy pracujące i wspólne tymi środkami władanie.

Wiek XIX, okres wybujałego ustroju kapitalistycznego, nastawił produkcję wyłącznie na zysk indywidualny nie licząc się z potrzebami społecznymi co doprowadziło do wstrząsów gospodarczych, kryzysu, marnotrawstwa bogactw i zaburzeń społecznych.

Postęp gospodarczy poszedł w kierunku antyspołecznym, przyczyniając się do zwiększenia majątków bogatym, kosztem biednych. Kapitał stał się panem sytuacji, podporządkowano dobro ogólne egoistycznym interesom jednostki.

Rozwój techniki w Anglii i połączony z tym wzrost przemysłu fabrycznego zepchnął rękodzielnika angielskiego na peryferie miast, ten zaś, nie mogąc przeciwstawić się konkurencji przemysłu fabrycznego, najczęściej likwidował warsztaty i stawał się robotnikiem fabrycznym. W tej przykrej rzeczywistości budzą się ruchy społeczne, które zwracają się przeciwko dotychczasowemu układowi sił w życiu gospodarczym.

Na tym tle pojawiają się pierwsze zaczątki ruchu spółdzielczego. Powstają koncepcje wzmocnienia ekonomicznego drobnych warsztatów rękodzielniczych drogą kooperacji. Każda nowa forma gospodarcza, każdy ruch społeczny jest wynikiem życia, wynikiem nowych potrzeb materialnych czy moralnych, wynikiem dążeń do zmiany rzeczywistości dzisieszej na lepszą, wynikiem postępu.

Pierwsza spółdzielnia nie była więc wynikiem kombinacji z za zielonego stolika, zrodziło ją życie jako potrzebę klasy robotniczej, pragnącej uniezależnić się od wyzysku.

W tych warunkach powstaje pierwsza spółdzielnia spożywców w roku 1844. Wcześniej jeszcze bo w roku 1831 Filip Benjamin Bucher zorganizował we Francji zrzeszenie złotników, będące prototypem dzisiejszej spółdzielni wytwórców. Dalej utworzono spółdzielnie kredytowe (pożyczkowo - oszczędnościowe). Początki spółdzielczości rzemieślniczej w Polsce przypadają na okres niewoli. W Polsce rozwój spółdzielczości rzemieślniczej kształtował się odmiennie w poszczególnych zaborach.

Najwcześniej ruch spółdzielczy występuje w zaborze pruskim, najliczniej rozwinął się w zaborze austriackim, co było uzależnione odmienną polityką stosowaną przez zaborców. W zaborze rosyjskim główną przeszkodą w rozwoju spółdzielczości było nastawienie polityczne caratu, który wrogo odnosił się do każdych społeczno - gospodarczych poczynań Polaków. Wszelkie spółdzielnie wymagały każdorazowego zezwolenia rządu i były pod stałym dozorem policji.

W okresie 1918—1926. obserwujemy duże rozbicie ruchu spółdzielczego. Istniało kilkanaście związków rewizyjnych i central. Spółdzielnie rzemieślnicze należały przeważnie do Związku Spółdzielni Rolniczo - Gospodarczych, lub też do Związku Spółdzielni Spożywców.

Przez tę różnorodność przynależności spółdzielni rzemieślniczych nie mających stałego określonego patronatu i organu rewizyjno-instrukcyjnego. spółdzielczość rzemieślnicza nie rozwijała się pomyślnie.

Rokiem przełomowym dla spółdzielczości rzemieślniczej w Polsce był rok 1934, w którym zreorganizowany Samorząd Gospodarczy Rzemiosła przystąpił do organizowania i inicjowania spółdzielni w rzemiośle. Według danych ówczesnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu powstało w ciągu dwu lat 46 nowych spółdzielni rzemieślniczych.

Według danych Izb Rzemieślniczych w 1937 r. mieliśmy 137 spółdzielni rzemieślniczych. O ile ogólna sytuacja gospodarcza kraju i specyficzne warunki ekonomiczne okresu poprzedzającego wojnę sprzyjały spółdzielczości rzemieślniczej, o tyle brak odpowiednich ludzi w dalszym ciągu przyczyniał się do rozluźnienia więzów organizacyjnych w spółdzielniach i obniżenia poziomu produkcji, co pogorszyło sytuację gospodarczą członków.

Okres wojny i okupacji przyniósł zasadnicze zmiany. Władze okupacyjne na terenie t. zw. G. G. utworzyły jeden Związek Rewizyjny dla wszystkich spółdzielni. Okupant położył specjalny nacisk na spółdzielnie rolnicze i spożywców, używając ich jako placówek do ściągania kontyngentów i rozprowadzania artykułów żywnościowych i przemysłowych wśród ludności polskiej. W ciągu okupacji istniało kilkanaście spółdzielni rzemieślniczych branży drzewnej i skórzanej. Władze okupacyjne podejmowały również próby organizowania zespołów pracy rzemieślniczej dla uzyskania dostaw państwowych, co jednak przy sabotowaniu akcji minęło się z celem.

Po uzyskaniu niepodległości spółdzielczość przystąpiła energicznie do organizowania życia gospodarczego kraju. Dokonano unifikacji ruchu spółdzielczego i powołano jeden Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. jako instytucję powołaną do instruowania, rewidowania i patronatu dla wszystkich typów spółdzielni.

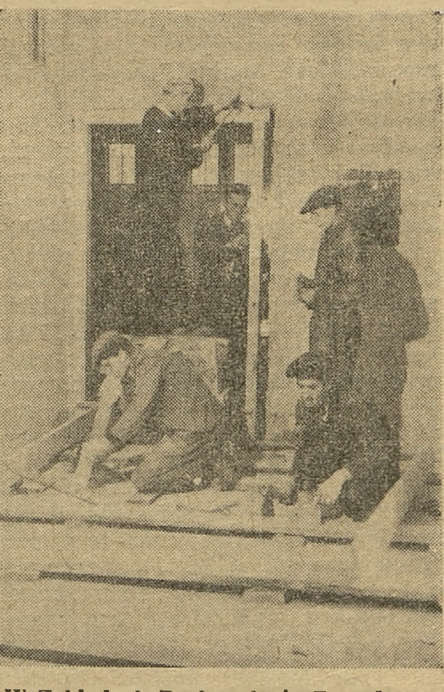
Obecnie po nowej reorganizacji spółdzielczości w Polsce, która miała na celu usprawnienie istniejącego aparatu dla zaspokojenia potrzeb szerokiego ogółu ludzi pracy, został powołany jako nadrzędna instytucja dla spółdzielczości — Centralny Związek Spółdzielni, oraz centrale spółdzielcze i spółdzielczo-państwowe dla obsługi gospodarczej i instrukcyjno - rewizyjnej wszystkich typów spółdzielni. Dzisiejsza więc rzeczywistość postawiła ruch spółdzielczy znacznie wyżej wysuwając przed nim nowe zadanie.

Spółdzielczość w demokracji ludowej stała się czynnikiem planowej gospodarki państwa, poważnym czynnikiem obrotu towarowego i wzrostu dobrobytu mas pracujących. Spółdzielczość jest dziś czynnikiem składowym nowego modelu gospodarczego i instrumentem przebudowy gospodarczej naszego Państwa. W tej gospodarce sektor spółdzielczy staje na drugim miejscu jako czynnik wiążący miliony gospodarstw i warsztatów z planową działalnością Państwa.

Widząc taką pozycję spółdzielczości w Polsce Ludowej możemy sobie teraz odpowiedzieć na postawione na początku pytanie — Spółdzielczość jest dziś czynnikiem masowego udziału gospodarstw i warsztatów w przebudowie gospodarczej państwa, prowadzącym je ku lepszej przyszłości.

Inż. Cz. Sterniński

MŁODY NARYBEK CIESIELSKI



W Zakładach Doskonalenia Zawodowego uczniowie przechodzą również praktyczne ćwiczenia. Oto kandydaci do zawodu ciesielskiego w zakładzie łódzkim przy pracy pod kierunkiem p. Piotrowskiego

Likwidację pseudo-spółdzielni

zapowiadają rewidenci spółdzielni pracy

Sprawą pseudo-spółdzielni zajmowano się w Warszawie na odprawie rewidentów centrali spółdzielni Pracy. Ustalono, że wielu właścicieli prywatnych warsztatów organizuje tego rodzaju spółdzielnie. Postanowiono zająć się oczyszczaniem spółdzielni pracy ze spółdzielni nie przestrzegających zasad spółdzielczych, oraz takich, które nie mają zdecydowanego oblicza społecznego.

Czy spółdzielnie pracy

mają pozostawać za nawiasem życia rzemieślniczego?

Artykuł dykusyjny

Na wszystkich zjazdach i konferencjach rzemieślniczych wiele miejsca poświęcało się **zagadnieniu spółdzielczości.** Ale, mimo, że do tego tematu wracamy wielokrotnie, mimo, że rząd przywiązuje do tego zagadnienia znaczenie, idea spółdzielcza jest nadal często obca ogółowi rzemiosła. Dlaczego tak się dzieje? Trudno mi samemu, jako zainteresowanemu procesem normalnego rozwoju rzemiosła, odpowiedzieć na postawione przez siebie pytanie.

W ostatnich miesiącach słyszeliśmy i czytaliśmy, że Polska Ludowa znajduje się w marszu ku socjalizmowi. Rzemieślnik polski powitał to oświadczenie życzliwie, gdyż **idee postępu i demokracji nie były i nie są mu obce.** Przecież dziś posiada rzemiosło w swych szeregach nie tylko szczerych demokratów, ale i ludzi związanych **ściśle z ruchem robotniczym.** Ludzie ci niewątpliwie zastanawiają się obecnie w jaki sposób włączyć rzemiosło w socjalizację naszego życia państwowego. Odpowiedź prosta: poprzez uspółdzielczanie rzemiosła. Wykonanie jednak tego nastręcza pewne trudności.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że rzemieślnik — mimo swe postępowe zapatrywania — jest z natury rzeczy ogromnie przywiązany do starych form organizacyjnych. Grupował się od wieków w cechach. Chociaż organizacja cechowa była wielokrotnie atakowana i ośmieszana ostała się jednak. Uszanował ją również rząd Polski Ludowej, czym zyskał sobie ogromną wdzięczność ze strony rzemiosła.

Jak jednak powiązać istnienie cechów, grupujących w swych szeregach samodzielne, indywidualne warsztaty z propagowaną dziś szeroko ideą spółdzielczą?

Sądzę, że ten problem nie jest dostatecznie przepracowany zarówno przez władze spółdzielcze jak i samorząd gospodarczy rzemiosła. Dotychczas bowiem rozwiązano go połowicznie. Stworzono swego czasu referaty spółdzielcze przy izbach, ale je obecnie zlikwidowano. Zresztą zajmowały się one prawie wyłącznie tworzeniem spółdzielni pomocniczych cechowych. Spółdzielnie tego typu wypracowują dopiero własny profil i nie wiadomo jeszcze jaką przyjmą ostatecznie formę. Czy na tych spółdzielniach ma rzemiosło poprzestać? Nie sądzę. W tej chwili są one raczej podbudówką Rzemieślniczej Centrali. Dostarczały one dotychczas surowiec warsztatom i częściowo próbowały swych sił w dziedzinie zbytu. Obecnie prace tych spółdzielni rozszerzane są na przeprowadzanie tzw. transakcji wiązanych. Będą więc instytucjami nakładczymi. Cokolwiek można byłoby powiedzieć o tym eksperymencie, nie można mu odmówić jednego: **staje się popularny wśród rzemiosła.** Jednak, chociaż taka spółdzielnia pomocnicza wyrasta z pnia cechowego — to jednak budzi ona już dziś niepokój wśród rzemieślników że stanie się z biegiem czasu instrumentem w ręku Rzemieślniczej Centrali, zmuszającej bezceremonialnie rzemieślnika do wykonywania nie zawsze dla niego przyjemnej i korzystnej pracy chałupniczej.

Czy tak będzie przyszłość pokaże. W każdym razie można dziś powiedzieć, że zarówno cechy jak i samorząd gospodarczy rzemiosła odniosły się do akcji tworzenia spółdzielni pomocniczych z dużym entuzjazmem. Nie można tego natomiast powiedzieć o **SPÓŁDZIELNIACH PRACY.**

Zagadnienie spółdzielni pracy prawie nie istnieje w dyskusjach zorganizowanego rzemiosła. Nie jest to objaw pożądany, ale można byłoby znaleźć usprawiedliwienie tego stanu rzeczy. Samodzielny rzemieślnik, posiadający własny warsztat nie myślał dotychczas o pracy zespołowej, o łączeniu się z innymi towarzyszami pracy i zwiększaniu produkcji, posługując się nowoczesnymi narzędziami. Dotychczas, kiedy nasilenie terenu warsztatami rzemieślniczymi było niedostateczne rzemieślnik nie widział potrzeby rezygnowania z własnej, niezależnej pracy na rzecz gromady. Nie możemy jednak zapominać, że szeregi rzemieślnicze coraz więcej powiększają się o nowe kadry młodych, wykwalifikowanych zawodowców. Nie każdy z nich posiada zasób gotówki, pozwalający mu na usamodzielnienie się. **Nie każdy z nich chce pracować w warsztacie prywatnym;** woli wstąpić do spółdzielni pracy. Czyni to naturalnie, zaczyna pracować, odpowiada mu ta forma pracy i już zostaje jako spółdzielca. Z tą jednak chwilą zrywają się jego więzy z właściwą organizacją cechową. Nie musi należeć do cechu, nie zawsze zdobywa się na zamknięcie cyklu wykształcenia przez uzyskanie dyplomu mistrzowskiego.

Przypuszczam, że zastanawiali się nad tym kierownicy naszego samorządu i nie umieli jakoś postarać się o to, aby właśnie spółdzielnie pracy, rekrutujące wyłącznie rzemieślników były związane ściśle z organizacjami rzemieślniczymi. Nie wiem dlaczego spółdzielnie pracy nie mogłyby pracować na platformie Rzemieślniczej Centrali i spółdzielni pomocniczych, jako jedno z rozgałęzień tych instytucji, a nie łączyć się,

(Dokończenie na str. 8)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

☐ *W okupacyjnych strefach angielskiej i amerykańskiej czyli tzw. Bizonii wybuchła fala strajków. Dwustrefowa Rada Zw. Zaw. wydała instrukcje w sprawie 24-godzinnego strajku powszechnego, który objął 10 milionów robotników. Obserwatorzy uważają, że jednodniowy strajk powszechny będzie stanowił początek głębokich konfliktów socjalnych w strefach, okupowanych przez zachodnie mocarstwa.*

☐ *W Chinach armie ludowe prą naprzód. Decydująca bitwa odbywa się w okolicach Nankinu. Amerykańska agencja prasowa donosi, że po stronie wojsk nacjonalistycznych walczą żołnierze amerykańscy.*

☐ *W wywiadzie prasowym gen. Franco oświadczył, że ma nadzieję otrzymać od Ameryki pożyczkę w wys. 200 milionów dolarów. Z dalszych jego słów wynika, że ma to być zapłata za jego udział w unii zachodniej, do której chce należeć, aby być zupełnie „zrehabilitowany". W oświadczeniu Franco nie zabrakło oczywiście obelg pod adresem marksizmu i wychwalania reżimu faszystowskiego.*

☐ *Mnożą się wiadomości i pogłoski o zastąpieniu ministra spraw zagranicz. USA Marshalla przez sędziego Sądu Najwyższego Freda Vinsona. Fred Vinson jest tym, którego Truman zamierzał przed wyborami wysłać do Moskwy dla nawiązania rokowań. Zamiaru tego zaniechał pod presją Marshalla.*

☐ *Sir Oswald Mosley, przywódca faszystów angielskich wystąpił z żądaniem przyznania kolonii — komu? — Niemcom.*

☐ *W parlamencie greckim doszło do wielkiego skandalu. Poseł Voranzanis został pobity przez kilkunastu posłów skrajnej prawicy. Sprawa powstała na następującym tle: Dr Ewatt australijski minister spraw zagranicznych i przewodniczący — ONZ wystąpił w ONZ z kompromisową rezolucją, wzywającą do zwołania konferencji czterech rządów bałkańskich, to znaczy Grecji i jej trzech północnych sąsiadów. Vorazanis i kilku innych posłów wystosowało depeszę do d-ra Ewatta, popierając go. Gdy Vorazanis poinformował izbę o wysłaniu depeszy, został nazwany zdrajcą, wyciągnięty na korytarz i dotkliwie pobity.*

RZEMIOSŁO CZY SZTUKA LUDOWA?

Rola garncarstwa w dobie dzisiejszej

Takie pytania nasuwa się przy rozpatrywaniu garncarstwa w dzisiejszej jego postaci. Prawo przemysłowe zalicza je do rzemiosł, w historii rzemiosła też mieści się jego przeszłość, czasy rozwoju i przywilejów królewskich.

Słynęły w Polsce z garncarstwa rozmaite miejscowości od bardzo dawnych czasów: Kraków i Kazimierz już w XII wieku, Iłża miała cech garncarski w XIV w., zaś w okresie największego rozkwitu, to znaczy w stuleciu XVI i XVII daleko znane były Zduny i Tarnów koło Przeworska, Dąbniki, Parczew, Bolimów, Kcynia, Płock i inne. Stulecie następne przyniosło dalszy wzrost liczby ośrodków garncarskich. Pracowały one nie tylko na potrzeby własnej okolicy ale wywoziły lub spławiały swoje wyroby daleko, nawet za granicę (do Szwecji)

Jak wszystkie ówczesne gałęzie rzemiosła było garncarstwo zorganizowane w cechy, tym wszakże od innych różne, że miały one zadania raczej społeczno-religijne niż gospodarcze, a obejmowały zarówno mieszkańców miasta jak i okolicy w promieniu dwóch mil. Fakt ten wskazuje na ciekawą skłonność garncarstwa do rozwijania się w ośrodkach raczej wiejskich. Z chwilą, kiedy życie w miasteczku nabierało charakteru bardziej miejskiego, cech garncarski upadał. Ta bliska łączność ze wsią ułatwiała też przenikanie wpływów ludowych.

Typowym przykładem przemian, jakim uległo garncarstwo, są dzieje Iłży. W XVII wieku pracowało w niej 600 wytwórców, w roku 1913 już tylko 20, przed drugą wojną światową 14. Dziś Iłża podobnie jak wiele innych ośrodków garncarskich przeszła pod nowy tytuł. Mówi się o nich ceramika ludowa. Nad rzemiosłem zwyciężył żywioł ludowy, z którym było przez wieki powiązane. Odpada lub kurczy się do skromnych rozmiarów garncarstwo użytkowe, a zostaje garncarstwo ozdobne. Jest to tym łatwiejsze, że Polska środkowa ma ceramikę polewaną, o ładnych kształtach, stąd nawet naczynia użytkowe robią wrażenie ozdobnych. Przy ogólnym wszakże przeglądzie



Typowe kształty ceramiki zakopiańskiej

naszego garncarstwa (okazje taką dały np. ostatnie Targi Poznańskie) odnosi się wrażenie, że wytwórczość garncarska w Polsce idzie ku ceramice ludowej ozdobnej, wytwarzanej na użytek miasta. Na ten cel pracują od dawna np. Necel w Chmielnie na Kaszubach, garncarze w Bolimowie i Iłży, warsztat ceramiczny w Zakopanem. Jest to niewątpliwie skutek wskrzeszenia zaniechanej w pewnym okresie wytwórczości ludowej względnie zdobnictwa tradycyjnego, wznowienie wytwórczości z przeznaczeniem na zbyt w mieście. Necha inspirował Izydor Gulgowski, zdobnictwo bolimowskie wskrzesiła p. Szrajberówna, a Sobczak w Zakopanem korzystał z rad dyrektora Muzeum Tatrzańskiego J. Zborowskiego. Warsztat ten przeszedł ciekawy rozwój. Stanisław Sobczak Johym, rzeźbiarz i ceramik, góral z pochodzenia, zainteresował się po powrocie ze studiów w Paryżu starą, zaniechaną ceramiką podhalańską o pięknych formach i zdobieniu. Tak wkrzeszone zostały smukłe dzbanki podhalańskie, baniaki z wąską szyjką, talerze ozdobne i wiele innych większych i mniejszych dzbanków i wazonów. Typowe ich wzory przedstawiają nasze ilustarcje. W wytwórczości Sobczaka splotły się szczęśliwie dwa wpływy: opanowanych arkanów sztuki wielkiej i odziedziczonej tradycyjnej sztuki ludowej. Stąd ceramika jego wykazuje dużą swobodę zdobniczą, śmiałość w posługiwaniu się wzorem etnicznym, odwagę we wprowadzeniu wzorów nowych, stanowiących dalsze ogniwo rozwojowe ludowych motywów. Wzory roślinne jak i geometryczne zgodne są z tradycyjnymi wzorami góralskimi (por. umieszczone ryciny).

Zwyciężał wszakże często w Sobczaku rzeźbiarz i wtedy powstawały płaskorzeźby religijne, figurki górali



Charakterystyczne zdobienie ceramiki zakopiańskiej

i zbójników, popielniczki z rzeźbionymi głowami górali lub góralek, wazony o kształtach zapożyczonych u czerpaków — jak to pokazuje załączona ilustarcja.

Umarł Sobczak w czasie wojny. Obecnie pracownię po nim prowadzi jego szwagier Wojciech Łukaszczyk rodem z Murzasichla. Swobodę twórczą wskrzesiciela ceramiki podhalańskiej zastąpiła pewna nieśmiałość w zdobieniu, ściśle trzymanie się wzorów tradyjnych, większa skłonność do zdobnictwa symetrycznego. Kształt naczyń, toczonych przez tego samego majstra, który je robił dla Sobczaka pozostał niezmieniony.

Tak pracownia stworzona pod wpływem impulsu artystycznego wróciła do zdobnictwa ściśle tradycyjnego, odtwarzanego jak najwierniej.



Rzeźbiona ceramika St. Sobczaka Johyma z Zakopanego

(Dokończenie na str. 8)

FOTOGRAF KONTAKTUJE PUBLICZNOŚĆ

Panowie Jan Malarski i St. Brzozowski są popularnymi osobami za kulisami teatrów łódzkich. Znają ich wszyscy aktorzy, jako doskonałych „nadwornych" fotografów teatrów, zna ich również z nazwiska publiczność teatralna, oglądająca przed każdym przedstawieniem zdjęcia z wystawianych sztuk. W czasie dokonywania przez nich zdjęć w teatrze odwiedziliśmy obu naszych fotografów, którzy dziś są w tej dziedzinie nestorami, aby przeprowadzić z nimi rozmowę na temat ich zajęć zawodowych.

Poczyna snuć się barwna nić wspomnień. Obaj opowiadają z nutką rozrzewnienia o ludziach teatru. Padają nazwiska Szyfmana, Jaracza, Osterwy, Węgrzyna, Przybyłko - Potockiej, Węgierki, Leszczyńskiego, Adwentowicza, Zelwerowicza, Messal, Kaweckiej, Redo, Szyllinżanki, Lubicz-Sarnowskiej, Ćwiklińskiej, no a przede wszystkim mistrza sceny polskiej Solskiego.



Stefan Jaracz

— Och, to jest genialny artysta i entuzjasta fotografii — zapewniają nas nasi rozmówcy.—Gdy mistrz przybywa na gościnne występy do Łodzi nie ma wypadku, abyśmy wraz z kolegą St. Brzozowskim nie byli zaproszeni przez niego po premierze na lampkę wina. Wspominamy wtedy dawne czasy i przeżycia teatralne.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się moc szczegółów o pracy fotografów teatralnych. Związani są oni niezwykle silnie ze sceną. Muszą przebywać na próbach, poznawać sztukę. Wreszcie, gdy nadchodzi próba generalna, która przeważnie dla fotografa jest premierą, zjawiają się na scenie uzbrojeni w aparaty. W porozumieniu z reżyserem i dekoratoem fotograf wybiera sobie sceny, najbardziej efektowne, przemawiające do wyobraźni przyszłego widza teatralnego. Czasami dochodzi do nieporozumień, zwłaszcza z młodymi reżyserami, którzy narzucić pragną fotografowi sceny, lub oświetlenie, jakie ich zdaniem są najlepsze. Najczęściej kończy się taki incydent zwycięstwem fotografa. Dużo na ten temat mógłby powiedzieć p. Brzozowski, ale on, przytaczając pewne tego rodzaju wypadki woli stwierdzić:

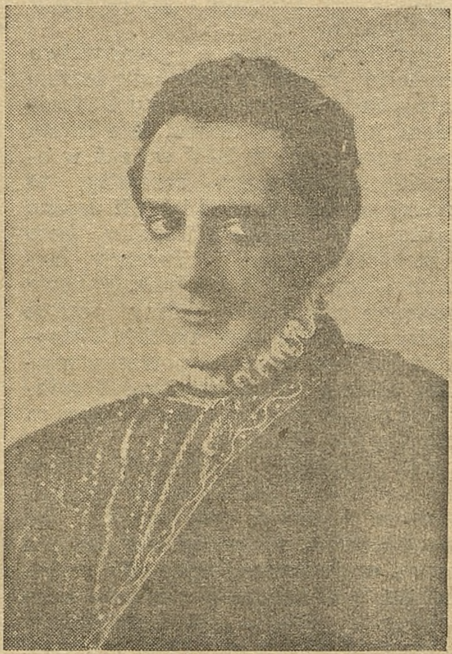
— To nawet i dobrze, że dochodzi do tego rodzaju nieporozumień, zawsze z nich ktoś korzysta, oczywiście albo reżyser, albo fotograf. Osobiście dużo korzystałem z uwag i życzliwych rad takich reżyserów jak: Schiller, Szyfman, Adwentowicz, Zelwerowicz i inni.

Panowie Brzozowski i Malarski, przed wojną ściśle związani z Warszawą, wylądowali po przejściach okupacyjnych w Łodzi i tu znowu oddali się w służbę teatrowi. Ich zdjęcia wspólnie dokonywane zdobią gablotki teatralne, stanowiąc pełną ekspresji ilustrację dawanego przedstawienia. Obaj są weteranami w dziedzinie fotografii. Już około 1900 r. doszli do przekonania, że dla nich nie wystarcza zwykłe atelier, że warto sięgnąć po takie tworzywo, jakim jest akcja sztuki, wystawianej na deskach teatralnych. Brzozowski i Malarski zaczynają oddzielnie współpracę z teatrami. Przez pewien czas, o czym nie wspominają, na pewno ze sobą konkurują. Wkrótce jednak stają się przyjaciółmi i pracują razem. Doskonale się przy tym uzupełniają.

Cofamy się w rozmowach z naszymi fotografami myślą wstecz. W pierwszych latach swej współpracy z teatrem zdjęcia wykonywane były w pracowniach fotografów. W umówionym dniu, gdy pogoda dopisywała przed pracownię zajeżdżała dorożka, w niej siedząca aktorka lub aktor, a wokół pełno pudeł i waliz, wypełnionych kostiumami z granej sztuki. Następowało przebieranie, dobieranie póz, fotografowanie. Każda aktorka pragnęła oczywiście wyjść na fotografii jak naj piękniej, najefektowniej. W miarę udoskonalenia się techniki fotograficznej następowały zmiany w tej współpracy fotografa z teatrem. Dzięki zastosowaniu magnezji fotograf wkroczył w mury teatru i znalazł się na scenie. Teraz mógł na klisze chwytać całe sceny.

— Jednak aktorki przy wybuchu magnezji robiły wystraszone miny, to psuło najczęściej zamierzone efekty— podkreśla p. Brzozowski. Reflektory elektryczne usunęły te niedociągnięcia. Dziś możemy osiągnąć w teatrze obmyślane efekty, no i poruszać się swobodniej.

Brzozowski opowiada o swej współpracy z teatrem z entuzjazmem, z rozrzewnieniem, po prostu żyje nim. Nie dziwimy się zupełnie, gdy niespodziewanie słyszymy od niego takie zwierzenie:



Józef Węgrzyn
w roli Don Juana

— My, fotografowie staramy się być jednym z dobrze funkcjonujących kółek wielkiej maszyny, jaką jest teatr. Dziś nie wyobrażam sobie sytuacji, w której mógłbym rozstać się z teatrem.

Jan Malarski, w obecności którego rozmowa ta miała miejsce uśmiecha się z aprobatą na te słowa kolegi.

— Oczywiście —uzupełnia Brzozowskiego — pochlebiamy sobie, że każdy triumf wystawionej sztuki jest naszym częściowo sukcesem, a każda premiera naszym świętem.

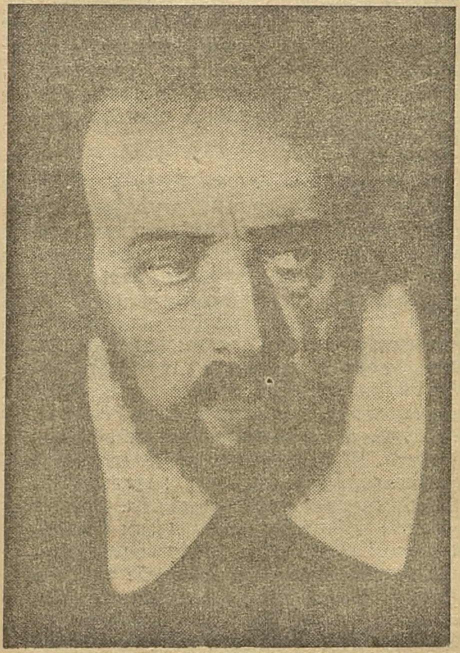
W tych słowach kryje się wiele prawdy. Dzięki fotografiom z granej sztuki, zamieszczonym w gablotkach lub reprodukowanym w pismach przechodzień lub czytelnik gazet nabierają zainteresowania dla sztuki. Zdjęcie tea-



Doskonałe zdjęcie z granej obecnie w Łodzi sztuki „Igraszki z diabłem"

Z TEATREM

tralne wywiera podobne efekty jak i recenzje, czytane w piśmie. Zachęca czytelnika do pójścia do teatru, obejrzenia. sztuki, poznania aktora czy aktorki, występującej w danej sztuce. Fotografia teatralna jest poza tym do-



K. Adwentowicz
wystąpił w Łodzi w „Burzy"

kumentem historycznym, na jej niejednokrotnie podstawie można przeprowadzić badania nad dekoracjami, kostiumami, mieć wyobrażenie o kunszcie charakteryzacji itd.

A więc fotograf jest również jednym z tych bezimiennych pracowników, pracujących nad powstawaniem sztuki teatralnej. Czy jednak bezimiennym? chyba nie. Właśnie on jeden z ludzi, pracujących za kulisami teatru wywalczył sobie przywilej„ że pod każdym zdjęciem drukowanym w gazecie, czy wywieszonym w szafce teatralnej figuruje sakramentalne: Fotografował....

Wszystkie zdjęcia St. Brzozowskiego i J. Malarskiego



Charakterystyczna scena z „Krakowiaków i Górali", sztuki reżyserowanej przez Schillera







Fot. J. Malarski

WYSTAWA GARNCARSTWA W ŁODZI

W salonach Spółdz. Artystów Plastyków w Łodzi odbędzie się otwarcie wystawy garncarstwa i wycinanek z terenu wojew. łódzkiego.

Na wystawie tej ujrzymy wyroby bolimowskie Konopczyńskiego (na zdjęciu pierwszym), tomaszowskie Wasiaka (mały dzbanek na zdjęciu pierwszym i drugim), piotrkowskie Kostrzewskiego ze wsi Norbertów (duży dzban na zdjęciu drugim), tomaszowskie K. Arkusińskiego (dzbanek trzeci od lewej strony na 2 zdjęciu), i sieradzkie H. Muszyńskiego (zdjęcie 3 wyrób drugi i trzeci, talerz Wasiaka).

Gospodarka lokalowa w świetle nowych dekretów i rozporządzeń

Ostatnie miesiące br. przyniosły nam uregulowanie gospodarki lokalowej na terenie całej Polski.

Dekrety z dnia 28 lipca 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 259) i z dnia 25.10. 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 383) oraz rozporządzenie z dnia 29 września 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 374 i 375) i z dnia 23.10.1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 398) regulują nowe stawki czynszowe za najem lokali mieszkalnych, powołują ponadto do życia Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, oraz ustalają wysokość i sposób wpłat na wyżej wymieniony Fundusz.

Przepisom o nowych stawkach czynszowych nie podlegają:

1) lokale w budynkach wzniesionych po 22 lipca 1944 r.

2) lokale wyłączone spod publicznej gospodarki lokalami na podstawie dekretu z dnia 26.10.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, z 1947 r., poz. 181) o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny.

3) lokale w nowowzniesionych budowlach wyłączonych spod przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. c dekretu z dnia 3 lipca 1947 r. o popieraniu budownictwa (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 270).

Wszystkie te wyłączenia nie dotyczą lokali znajdujących się w budynkach wzniesionych lub naprawionych przez Państwo. Związki samorządu terytorialnego i instytucje prawa publicznego oraz przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe.

Ponadto przepisów o nowych stawkach czynszowych nie stosuje się na terenie gmin wiejskich do lokali, znajdujących się w budynkach nie podlegających podatkowi od nieruchomości (na podstawie art. 15 ust. 2, dekretu z dnia 20.4.1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 40 z 1947 r., poz. 198).

Lokale.

Lokalem w rozumieniu przepisów dekretu, jest wszelkiego rodzaju pomieszczenie mieszkalne, przemysłowe, handlowe, biurowe i inne wraz z należącymi do nich zabudowaniami gospodarczymi, piwnicami, składami itp. z wyjątkiem ogrodów i placów nie zabudowanych, stanowiących przynależność lokali mieszkalnych.

Za lokal mieszkalny uważa się każdy lokal używany na cele mieszkalne. Lokal używany na cele mieszkalne nie traci charakteru mieszkalnego, choćby był używany częściowo na inne cele, chyba, że używany jest na przedsiębiorstwa handlowe lub ma charakter lokalu użytkowego z przeznaczeniem (np. trzymanie przez krawca materiałów w pokoju nie zmienia charakteru mieszkalnego tego pokoju, ale używanie tego pokoju jako pracowni krawieckiej kwalifikuje jako lokal użytkowy).

Za izbę w lokalu mieszkalnym uważa się wszelkiego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje służbowe z oknami i ogrzewaniem itp. z wyjątkiem łazienek, spiżarni, werand, przedpokojów, korytarzy, pralni, piwnic, strychów itp. pomieszczeń. Nie uważa się za pokój mieszkalny pomieszczenia bez okna, nawet jeśli jest ogrzewany.

Najemca lokalu mieszkalnego, obowiązany do płacenia czynszu w myśl nowych stawek, jeśli przed 1.11.1948 r. zapłacił z góry za czas po tym dniu, winien dopłacać wynajmującemu co miesiąc różnicę pomiędzy czynszem miesięcznym, należnym w myśl nowych stawek, a czynszem miesięcznym już zapłaconym.

Dopłaty.

Zasadniczo koszty eksploatacji i bieżącego remontu ponosi wynajmujący z czynszu, jednak w drodze umowy zawartej między najemcą i wynajmującym, ciężar tych kosztów może być przerzucony na wynajmującego. Oprócz czynszu ma wynajmujący pobierać opłaty tytułem zwrotu kosztów dostarczonego z własnych urządzeń oświetlenia lokalu, oraz ogrzewania i ciepłej wody z własnych urządzeń centralnych, a także używania wind osobowych. W przypadku braku urządzeń pomiarowych (liczników, zegarów) opłaty powyższe rozkłada się na poszczególnych najemców, w stosunku do zajmowanej przez nich powierzchni lokalu mieszkalnego. Nieuiszczenie opłat, o których wyżej mowa pociąga za sobą te same skutki, co nieopłacanie czynszu (możność dochodzenia na drodze sądowej, podstawa do wystąpienia o eksmisję).

O ile czynsz jest płatny z góry miesięcznie, o tyle inne dopłaty są płatne również miesięcznie, ale z dołu.

Czynsz.

Podstawą obliczenia czynszu jest ilość m² powierzchni użytkowej pomnożona przez odpowiednią stawkę. Powierzchnią zaś użytkową lokalu jest powierzchnia ogólna wszystkich pomieszczeń, znajdujących się w lokalu, bez względu na ich przeznaczenie lub sposób ich użytkowania (np. korytarz, spiżarka itp.). Jeżeli natomiast pewne pomieszczenia są używane wspólnie z innymi najemcami w tym samym lokalu, wówczas dzieli się powierzchnię użytkową tychże pomieszczeń w stosunku do powierzchni pomieszczeń zajmowanych oddzielnie przez każdego najemcę (np. 2 najemców, posiadających powierzchnię użytkową — jeden 80 m. kw., a drugi 40 m. kw., używa wspólnie łazienkę o pow. 21 m², to wówczas 1 najemca płaci 2/3 czynszu za łazienkę, tj. za 14 m², a drugi 1/3 tj. za 7 m²).

W przypadku podnajmu lokalu mieszkalnego, czynsz osobno opłaca lokator główny, osobno sublokator w stosunku do zajmowanych przez nich przestrzeni lokalu. Przepis ten ma zastosowanie tylko wówczas, gdy umowa podnajmu obejmuje co najmniej wyłączne używanie jednej izby, przy czym zwolnienie ulgi każdy wykorzystuje w granicach przysługujących mu indywidualnie. W każdym razie osoby prowadzące wspólne gospodarstwo domowe z głównym lokatorem, lub będące członkami jego rodziny, nie mogą być uważane za sublokatorów. Za członków rodziny uważa się: małżonka, rodziców, dziadków itd., dzieci, wnuków itd. oraz adoptowanych — najemcy i jego małżonka. (Dokończenie nastąpi)

Rzemiosło czy sztuka ludowa?

(Dokończenie ze str. 5)

Skrupulatny badacz zagadnienia przemysłu ludowego stanąłby tu wobec pewnej wątpliwości: czy jest to rzemiosło czy przemysł ludowy. Trzeba jednak obecną ceramikę zakopiańską zaliczyć na równi z kaszubską i bolimowską do rzemiosła. Dla większej ścisłości nazwijmy ją rzemiosłem artystycznym, gdyż takie ma ambicje. Podkreślmy jednak raz jeszcze z naciskiem, że te wszystkie „wskrzeszone" ceramiki mają wspólną cechę: mimo zdobienia etnicznego są przeznaczone na potrzeby miasta a nawet na eksport za granicę. Dzieje garncarstwa zatoczyły więc wielki łuk: od rzemiosła wytwarzającego przedmioty użytkowe i zdobnicze na użytek wsi, poprzez okres letargu, z którego wskrzesili je artyści, doszło do stopnia rzemiosła artystycznego pracującego dla miast. Może stanie się stopniowo i w tym charakterze potrzebne wsi.

Wzięło po rzemiośle ulepszenia techniczne, po przemyśle ludowym formę i zdobnictwo. Ciekawa to i każąca szukać analogii historia rozwoju.

Lucyna Sieciechowiczowa

Czy spółdzielnie pracy

(Dokończenie ze str. 4)

jak to uczyniono w ostatnich miesiącach, ze spółdzielniami przemysłowymi. Wierzę głęboko, że gdyby rzemieślnicze spółdzielnie pracy znajdowały się w ramach naszych organizacji zawodowych, ruch spółdzielczy zyskałby jedynie na tempie rozwoju. W takich warunkach samorząd gospodarczy rzemiosła umiałby nie tylko myśleć poprzez Rzemieślniczą Centralę o gospodarczym rozwoju tych placówek, ale i o właściwym szkoleniu i dokształcaniu zawodowym członków spółdzielni pracy. Powie ktoś, że przecież zjednoczone w Związku spółdzielnie pracy mogą się obejść bez samorządu gospodarczego rzemiosła zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i szkoleniowej. Ale wtedy można odpowiedzieć pytaniem: czy jest sens powoływać do życia nowe placówki szkoleniowe, kiedy rzemiosło ma już dziś dobrze wyposażone zakłady szkolenia zawodowego? I kiedy temu właśnie rzemiosłu przysługuje prawo wydawania dyplomów czeladniczych i mistrzowskich?

Sądzę, że nad zagadnieniem spółdzielczości w rzemiośle i właściwym stosunkiem do spółdzielni pracy mogłaby wywiązać się dyskusja na łamach naszego czasopisma, która wyjaśniłaby może to zagadnienie, albo przynajmniej je pogłębiła.

Stefan Sal-ski

Zebranie cechów piekarskich województwa szczecińskiego

Ostatnio odbyło się w sali Izby Rzemieślniczej w Szczecinie, zebranie wszystkich cechów piekarskich woj. szczecińskiego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele: Izby Rzemieślniczej, Okręgowego Związku Cechów, PZZ, PCH, „Społem“, Izby Skarbowej, Inspektoratu Pracy oraz Zarządy Cechów Piekarzy woj. szczecińskiego. Na zebraniu dłuższy referat na temat obowiązków cechów piekarskich w handlu wolnorynkowym wygłosił Dyrektor PZZ ob. Mariański. Wymieniony zapoznał zebranych z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30 września 1948 r. oraz z obowiązkami, jakie ciążą na piekarzach w związku ze zniesieniem chleba kartkowego. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Przem. i Handlu do zaopatrywania rynku konsumpcyjnego w przetwory zbożowe powołane zostały PZZ. Zapotrzebowanie całej ludności na przetwory zbożowe musi być obecnie pokryte wyłącznie produkcją PZZ, które rozprowadzają przetwory na teren poszczególnych powiatów przez powiatowe placówki hurtowej sprzedaży PCH i „Społem“.

1) Wszystkie zatem piekarnie mogą się zaopatrywać w przetwory zbożowe wyłącznie w placówkach PCH i „Społem“.

2) Składanie zapotrzebowań na mąkę do dystrybutorów przez piekarzy powinno być złożone do 1 każdego miesiąca na miesiąc następny.

3) W magazynach piekarnianych muszą być rezerwy mąki w wysokości co najmniej 5-dniowego zapotrzebowania. Rezerwa ta musi być bezwzględnie wykupiona i w magazynie utrzymywana.

4) Każda piekarnia musi posiadać codziennie w sprzedaży taką ilość pieczywa, ażeby go w żadnym wypadku nie zabrakło. Za nieposiadanie chleba są odpowiedzialne cechy piekarzy, zaś za niedostarczanie mąki dystrybutorzy.

Z kolei ob. Mariański podał do wiadomości, że od 1 listopada br. worki z mąką będą zaopatrzone w etykiety i plomby. Piekarzom będą udzielane kredyty krótkoterminowe na 5-dniową rezerwę. Urzędom Skarbowym w żadnym wypadku nie wolno przeprowadzać egzekutywy zapasów mąki w piekarniach oraz pieczywa.

Następnie zabrał głos prezes Wojewódzkiego Związku Cechów Piekarzy ob. Kopydłowski, przedstawiając położenie finansowe, w jakim obecnie znajduje się rzemiosło piekarskie.

Prezes Kopydłowski zaapelował do przedstawicieli PZZ, ażeby poczynili odpowiednie starania u władz, celem odciążenia rzemiosła piekarskiego. Natomiast piekarze ze swej strony dołożą wszystkich starań i możliwości, ażeby wywiązać się z nałożonych na nich obowiązków i przyczynić się do stabilizacji życia gospodarczego w województwie szczecińskim. Następnie poruszył sprawę dostatecznej produkcji pieczywa, kładąc specjalnie nacisk na to, ażeby nie brakło pieczywa w żadnej piekarni, co byłoby wielką krzywdą dla świata pracy.

Z uwagi na doniosłą rolę, jaką piekarstwo odgrywa w życiu gospodarczym woj. szczecińskiego, wszystkie cechy piekarskie wypowiedziały się za przymusowym istnieniem Wojewódzkiego Związku Cechów.

Na zakończenie zebrania obecni uchwalili rezolucje, które skierowano do władz zainteresowanych.

Rzemiosło popierać będzie akcję zbierania kwitów z bloczków kasowych urzędowego nakładu

Na podstawie przepisów z dnia 14 kwietnia br. o sposobie udowadniania przez podatników przychodów gotówkowych (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 141) — Ministerstwo Skarbu zarządzeniem z dnia 2 czerwca br. ogłoszonym w Monitorze Polskim Nr 54, poz. 305 wprowadziło dla lekarzy wet., lekarzy dentystów, techników dentystycznych, felczerów, położnych, pielęgniarek dypl., adwokatów, notariuszy, obrońców sądowych, inżynierów i techników, na obszarze całego Państwa oraz dla wszystkich innych podatników prowadzących księgi handlowe — obowiązek udowadniania przychodów gotówkowych kopiami kwitów z bloczków urzędowego nakładu. Sprzedażą wymienionych bloczków, zawierających po 50 egzemplarzy oryginalnych formularzy kwitów i 50 odbitek zajmują się kasy Urzędów Skarbowych, gdzie podatnicy są obowiązani te bloczki nabywać w cenie po zł 23.— za bloczek.

Ponieważ wielu podatników wykazuje skłonność do ukrywania części swoich przychodów przed władzami podatkowymi—wprowadzenie opisanego sposobu udowadnia pobranej od klientów opłaty ma na celu zmniejszenie nadużyć podatkowych przy pomocy samego społeczeństwa, a cel ten będzie osiągnięty wówczas, gdy Urzędy Skarbowe będą mogły otrzymać oryginalne egzemplarze kwitów, wręczonych klientom przez podatników oraz będą w stanie za pośrednictwem swego personelu i lustratorów społecznych wykorzystać te kwity jako materiał informacyjny przy sprawdzaniu prawdziwości i zupełności zapisów w księgach podatników. Wychodząc z założenia, że samo społeczeństwo jest właśnie tym czynnikiem, który w wysokim stopniu może swoją świadomą współpracą wpłynąć na osiągnięcie realności opodatkowania i zastosowania społecznej słuszności w dziedzinie podatkowej przy równoczesnym zapewnieniu sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego — Izba Skarbowa zwraca się z apelem do podjęcia na szeroką skalę akcji zbierania oryginalnych egzemplarzy kwitów wydanych przez podatników, uświadamiania jak najszerszych mas społeczeństwa o znaczeniu obowiązku wystawiania i wręczania kwitów z bloczków urzędowego nakładu, co na terenie woj. szczecińskiego odnosi się do podatników wykonujących wolne zawody. Mając na uwadze tę okoliczność, że jedynie tylko masowy charakter omawianej akcji może zadecydować o jej powodzeniu — Izba Rzemieślnicza w Szczecinie zwraca się z prośbą do rzemiosła o zbieranie kwitów wydawanych przez w/w podatników. Izba dodaje, że w związku ze wspomnianą akcją należałoby porozumieć się z miejscowymi urzędami skarbowymi. w celu umieszczenia w Okręgowych Związkach Cechów i podległych cechach — publicznych skrzynek na wspomniane kwity, za których pośrednictwem poszczególne osoby mogłyby przekazywać najbliższemu urzędowi skarbowemu zebrane kwity z kasowych bloczków urzędowego nakładu. Izba Rzemieślnicza w Szczecinie wyraża nadzieję, że pełne zrozumienie ważności omawianego zagadnienia przyczyni się do niezwłocznego rozpatrzenia tego problemu w porozumieniu z miejscowymi władzami skarbowymi.

Przydziały surowców dla rzemiosła woj. szczecińskiego

Ostatnio Rzemieślnicza Centrala Spółdzielczo-Państwowej Centrali Spółdzielni Cechowych, Oddział w Szczecinie, otrzymała nowe przydziały surowców i artykuły dla rzemiosła woj. szczecińskiego:

1) skóry miękkie (bukaty kolorowe) —820 m kw., 2) skóry miękkie (krupon świński) — 195 m kw., 3) skóry miękkie (cielaki chrom) — 595 m kw., 4) skóry miękkie (konie chrom) — 404 m kw., 5) skóry miękkie (jucht) — 277 m kw., 6) Skóry twarde (krupon podeszwowy) — 2708 kg, 7) Boki branzlowe— 2064 kg, 8) Karki podeszwowe — 204 kg, 9) Karki branzlowe — 568 kg, 10) Połówki branzlowe — 1008 kg, 11) Dermatoidy — 170 m kw., 12) Żarówki — 1330 szt., 13) Utrwalacz (dla fotografów) — 450 kg, 14) Wywoływacz (dla fotografów) — 70 kg, 15) Skórguma — 1000 kg, 16) Klej skórny — 2250 kg, 17) Glejta ołowiana — 100 kg.

Praktyczne zastosowanie podpałki „Lofix“

W związku z podjętą produkcją podpałki „Lofix“ A. Izba Rzemieślnicza w Szczecinie podaje jej opis gatunkowy z uwzględnieniem sposobu użycia. Dla orientacji Izba podaje, iż cena wolnorynkowej podpałki „Lofix“ A, w opakowaniu tekturowym (kartony o pojemności 1,5 — 2,5 — 3,5 — 7 i 10 kg) wynosi: 16.000.— zł za 1 tonę, loco brykietownia, 20.000.— za 1 tonę. loco skład hurtowy dla odsprzedawcy, 22.000.— zł za 1 tonę, loco skład hurtowy dla konsumenta, 24.000.— zł za 1 tonę loco skład detaliczny konsumenta.

Cena podpałki „Lofix“ A, w workach papierowych (zawartość 15, 20 i 25 kg) wynosi: 12.000.— zł za 1 tonę, loco brykietownia, 16.000.— zł za 1 tonę, loco skład hurtowy dla odsprzedawcy, 18.000.— zł za 1 tonę, loco skład hurtowy dla konsumenta, 20.000.— zł za 1 tonę, loco skład detaliczny konsumenta.

Podpałka „Lofix“ A, produkowana obecnie w kształcie orzechów ok. 12 gramowych o przekroju ca 300 mm, spala się na rusztach, długim płomieniem w wysokiej temperaturze bez tworzenia popiołu. Do + 70 stopni C nie zachodzą w jego strukturze prawie żadne zmiany fizyczne, gdyż zwiększenie powierzchni następuje dopiero przy 75 stopniach C. Wartość opałowa dolna „Lofixu“ A. wynosi ca 2 tysiące kalorii.

Na rozpalenie węgla brunatnego, węgla kamiennego, wzgl. brykietów, wystarczą 3 orzechy „Lofixa“ A, zastępujące mniej więcej 200 gram drzewa opałowego. Zatym 1 kg „Lofixu“ A wystarcza na ca 30-krotne rozniecenie ognia. Ponieważ rozpalanie jest uwarunkowane od temperatury zapłonu i prędkości spalania paliwa, zachodzi konieczność dostosowania rodzaju zapłonu do paliwa. Tak np. temperatura zapłonu węgla brunatnego sięga 250 stopni C, węgla kamiennego 350 stopni C, koksu gazowego 500 stopni C, a koksu opałowego i hutniczego ca 600—700 stopni C. Aby rozpalić trudnopalne gatunki koksu należy używać pomocniczego materiału opałowego jak: węgla kamiennego, brunatnego wzgl. brykietów. Używanie tego sposobu, z punktu widzenia gospodarczego nie przynosi żadnej straty, gdyż wartość opałowa tego paliwa, podobnie jak koksu zostaje zupełnie wykorzystana, a ponadto ułatwia przy zastosowaniu minimalnej ilości „Lofixu“ rozpalenie pieców przemysłowych.

Sposób użycia przy rozpalaniu węgla kamiennego przedstawia się następująco: ruszta oczyścić z popiołu, nałożyć węgla kamiennego skośnie, w tyle pieca więcej jak na przodzie, z brzegu na rusztach w pobliżu drzwiczek zrobić miejsce wolne i położyć 2, 3 orzechów podpałki, zapalić zapałką i zaczekać, aż wszystkie orzechy będą płonąć, wtedy nałożyć ostrożnie węgla, górne drzwiczki zamknąć, dolne zostawić otwarte.

Kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich

W dniu 18 ub. m. rozpoczęły się w gmachu Średniej Szkoły Zawodowej w Słupsku kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich we wszystkich zawodach, dla kandydatów na czeladników oraz dla kandydatów na mistrzów jak i rzemieślników, pragnących usamodzielnić się. W kursach tych biorą udział również samoistni rzemieślnicy, pragnący uzupełnić wiadomości teoretyczne swego zawodu. Nauka prowadzona jest w godzinach wieczornych i trwać będzie do dnia 20.12. b. r. (c)

Sprawa gospodarki węglem produkcyjnym

Izba Rzemieślnicza w Szczecinie w związku z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie gospodarki węglem, komunikuje, że poczynając od października br. istnieje tylko jedna pula węgla i koksu przemysłowego, obejmująca również branżę spożywczą. Otrzymany za pośrednictwem Izby węgiel i koks przeznaczony jest wyłącznie do celów produkcyjnych i w żadnym wypadku nie może być wydawany zakładom rzemieślniczym do celów konsumcyjnych (opałowych). Z uzyskanego przydziału węgla i koksu w pierwszej kolejności zaopatrywane będą piekarnie, a następnie inne warsztaty: metalowe, cukiernicze, wędliniarskie oraz farbiarnie i pralnie.

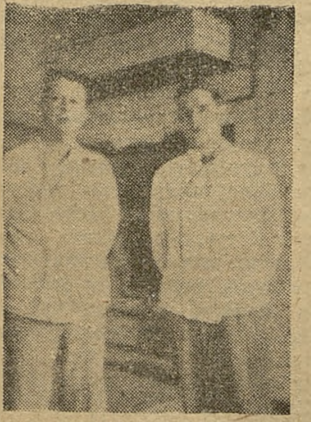
W celu uniknięcia nieporozumień na tle braku paliwa, cechy z poszczególnych okręgów winny zawsze zawiadamiać Izbę o potrzebach miejscowego rzemiosła na odcinku paliw produkcyjnych. Warsztaty rzemieślnicze otrzymujące węgiel kontyngentowy winny w myśl okólnika przesłanego do cechów przez Izbę — prowadzić kontrolę zużycia węgla. Zakład rzemieślniczy wypełnia miesięczne raporty węglowe w dwóch egzemplarzach i składa je w cechu, który po sprawdzeniu wpisów i uzgodnieniu ich z przydziałem, jeden egzemplarz wysyła do Okr. Związku Cechów, a drugi pozostawia w aktach cechu. Raporty winny być nadsyłane najpóźniej do 5-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, a nieprzestrzeganie tego terminu może spowodować całkowite wstrzymanie przydziału paliwa.

Zapowiedź zniżki czynszów na Ziemiach Odzyskanych

W związku ze specyficznymi warunkami lokalowymi na Ziemiach Odzyskanych rozpatruje się w kołach rządowych projekty dalszych ulg w odniesieniu do czynszu za lokale rzemieślnicze, handlowe i użytkowe.

Wśród działaczy rzemieślniczych

Z JEŃCA WOJENNEGO — WŁAŚCICIELEM PIEKARNI



K. LUBIŃSKI
już jako właściciel piekarni

Wśród rzemieślników Pomorza Zachodniego spotyka się często ludzi, którzy w czasie okupacji jako jeńcy wojenni względnie wywiezieni na przymusowe roboty pracowali w tych warsztatach, które dzisiaj są ich własnością.

Jednym z nich jest p. **Lubiński Kazimierz,** mistrz piekarski, zamieszkały w Gryficach.

W czasie działań wojennych 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej. Z obozu wysłany na przymusowe prace do Gryfic został jako piekarz przydzielony do niemieckiej piekarni. Pracując ciężko wspólnie z jeńcami francuskimi marzył o wyzwoleniu, lecz nie wyobrażał sobie, że zostanie właścicielem tej piekarni, w której pracował jako niewolnik.

Zaraz po oswobodzeniu Gryfic, gdy inni koledzy śpieszyli w swoje rodzinne strony p. Lubiński zajął się wypiekiem chleba dla wojska. Gdy front przesunął się dalej na zachód wypieka chleb dla ludności cywilnej, nie otrzymując za to początkowo żadnej zapłaty. Jego to piekarnia była **pierwszym polskim warsztatem rzemieślniczym** na terenie miasta Gryfic.

W czasie napływu dalszych rzemieślników do Gryfic p. Lubiński mimo młodego wieku, wydatnie współpracował przy organizowaniu cechu piekarzy w Gryficach, oraz pomagał przybywającym rzemieślnikom przy obejmowaniu opuszczonych warsztatów rzemieślniczych. Po zorganizowaniu się rzemiosła jako jeden z pierwszych złożył egzamin mistrzowski i zajął się szkoleniem uczni. Wolny czas poświęcił pracy społecznej, pracując jako sekretarz cechu piekarzy w Gryficach.



LUBIŃSKI
jako jeniec

Wykazując wielkie zamiłowanie do swego zawodu zamierza uzupełnić swoją wiedzę zawodową z zakresu cukiernictwa oraz powiększyć wydajność w swojej piekarni.

ODŚWIEŻAMY STARE SUKIENKI

Bardzo modne ostatnio łączenie wełny z trykotem, okazuje się równocześnie niezwykle praktyczne, w ten bowiem sposób możemy odświeżyć najstarszą nawet sukienkę, robiąc z niej modną i praktyczną kreację.

Trykot wykonywujemy wg formy wyciętej z papieru, dodając, lub spuszczając oczka, zależnie od wykroju, robimy go przeważnie ściegiem jersey, francuskim, pół-tkackim lub patentem pojedynczym. Włóczkę na ogół wybieramy w kolorze kontrastowym, żywym.

Niżej podaję kilka modnych połączeń trykotu z materiałem.

1. Żakiet robimy ściegiem półtkackim, z przodu plastron z materiału.

2. Sukienka sportowa, plecy i rękawy robimy ściegiem francuskim.

3. Sukienka biurowa, stanik i baskinka robiona ściegiem patentem pojedynczym.

4. Suknia wizytowa, tył i rękawy robimy pończoszką (jersey).

5. Suknia wizytowa (czarna wełna) gieska w paski czarno białe, wykonanie jersey, 3 cm plisa, podkreśla zarys gieski i bioder.

6. Suknia domowa, gieska, rękawy i wstawione paski z przodu, robimy ściegiem pół-tkackim.





Czy wiecie że...

PIERWSZY POLSKI RUDOWĘGLOWIEC został zbudowany w stoczni gdańskiej i spuszczony na wody Bałtyku w dniu 6 b. m. W uroczystości tej wziął udział min. Rapacki. Statek posiada długość 87 m., zanurzenie 5, 35 m, nośność — 2.540 ton i szybkość 11 węzłów. Polski rudowęglowiec otrzymał najwyższą klasę międzyn. Tow. Klasyfikacyjnego.

KOMISJA CENTRALNA Z. Z. przesłała na ręce sekretarza gen. ONZ Trygve Lie depeszę protestacyjną przeciwko terrorowi stosowanemu w Grecji wobec działaczy demokratycznych.

UDZIAŁ w EKSPORCIE sektora prywatnego wyraził się w m-cu wrześniu rb. sumą przeszło 1.161.570 dol.

DO MOSKWY wyjechała polska delegacja handlowa celem zawarcia rocznej umowy handlowej na rok 1949.

W ZJEŹDZIE CZECHOSŁOWACKICH INŻYNIERÓW w Pradze wzięła również udział delegacja polska, składająca się z 60 inżynierów z wicemin. Rumińskim na czele.

NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ ma być uruchomiona pierwsza tego rodzaju w Polsce katedra kinotechniki, która zajmie się szkoleniem studentów w zakresie wiedzy kinotechnicznej.

586 ROK AKADEMICKI zainaugurował w rb. Uniwersytet Jagielloński.

DOM MARYNARZA będzie otwarty dn. 24 bm. w Gdyni. Na ten cel kosztem 16 mil. zł. odremontowano dawny Dom Zdrojowy. Dom ten posiada 42 pokoje przeznaczone dla marynarzy, oczekujących na statki.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZ MÓWI



Świerzb

MEDYCYNA zna szereg chorób, których przyczyną jest wyłącznie niedbalstwo, niechlujstwo i ciemnota. Do tej grupy chorób zaliczamy m. in. kołtun, wszawicę i świerzb. Każda z wymienionych chorób może być z łatwością wyleczona, jeżeli tylko leczenie rozpocząć zawczasu. Zapuszczona choroba prowadzi do ciężkich, niebezpiecznych, a nawet groźnych dla życia powikłań.

Świerzb rozpowszechnił się u nas głównie po wojnie. Duża liczba wypadków tej choroby jest pośrednim skutkiem niesłychanego zniszczenia siedzib ludzkich i nadmiernego skupienia ludności. Stworzyło to bardzo dogodne warunki do szerzenia się świerzbu, który — należy o tym pamiętać — jest chorobą zakaźną. Zarażenie się następuje przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym, albo za pośrednictwem przedmiotów codziennego użytku. Najczęściej świerzb występuje rodzinnie, lub we wspólnych mieszkaniach, bursach, koszarach itp.

Przyczynę świerzbu stanowi drobny kleszczyk, który wżera się wgłąb skóry, ryje tam długie korytarze i norki i składa w nich swoje jajeczka. Wielkość świerzbowca nie przekracza 0,1 mm tak, że gołym okiem jest on trudno dostrzegalny. Wgryzając się w skórę, wywołuje on nieznośne swędzenie i świerzbienie (stąd nazwa) Najbardziej odpowiada temu dokuczliwemu owadowi ciepło i wilgoć, dlatego też najbardziej ożywioną działalność rozwija on w nocy, gdy człowiek śpi, okryty ciepłą kołdrą.

NAJCZĘŚCIEJ świerzbowiec usadawia się tam, gdzie skóra jest szczególnie miękka i delikatna, a więc między palcami rąk, na zgięciach nadgarstka, łokcia, pod pachami i na podbrzuszu.

Ustawiczne swędzenie skóry pobudza do drapania. Po krótkim czasie okolice ciała, dotknięte świerzbem, są już pokryte zadrapaniami i strupami krwi. Te powierzchowne ranki stanowią nadzwyczaj dogodne wrota dla wtargnięcia zarazków chorobotwórczych, przede wszystkim ropnych. Toteż najczęstszym powikłaniem świerzbu jest ropne zapalenie skóry w postaci krost lub głębszych ropni. W tym okresie leczenie świerzbu przedstawia już dość znaczne trudności i wymaga porady specjalisty — lekarza chorób skórnych.

Świerzb pozbawia chorego snu i odpoczynku, wpływa zatem pośrednio na ogólny stan chorego.

LECZENIE niepowikłanego świerzbu nie jest ani skomplikowane, ani trudne. Głównym, najczęściej stosowanym środkiem leczniczym, jest siarka, którą wprowadza się zewnętrznie w postaci maści lub płynów. Przy prawidłowo prowadzonej kuracji całkowite wyleczenie następuje w przeciągu trzech dni. W rzadkich tylko przypadkach zachodzi konieczność powtórzenia leczenia z powodu nawrotu choroby. Przy leczeniu maściami należy, według wskazówek lekarza, kilka razy starannie wysmarować porażone miejsce lub całe ciało, po czym obowiązkowo następuje dokładna kąpiel z całkowitą zmianą bielizny. Pomyślny wynik leczenia zależy w dużej mierze od starannego wykonywania przepisanych zabiegów

Najważniejszą rzeczą jest zapoczątkowanie leczenia natychmiast po stwierdzeniu pierwszych objawów choroby. Nie należy więc lekceważyć nawet najdrobniejszych zmian skórnych, zwłaszcza gdy są one połączone ze swędzeniem i natychmiast udać się do lekarza.

Dr W.

Redaktor W Zuchniewicz
W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą:
W Gawłowski, L Januszewski
W Spoliński.

Redakcja główna: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 261-58.
Oddział w Warszawie: Izba Rzemieślnicza, Zgoda 1.
Oddział w Szczecinie: Izba Rzemieślnicza, Bol. Śmiałego 4.

Ceny ogłoszeń: W tekście 1 strona—40.000, 1/2 strony—20.000, 1/4 strony — 10.000. 1/8 strony — 5.000. 1 mm szpalty — 40. Za tekstem 1 strona—30.000, 1/2 strony—15.000. 1/4 strony—7.500. 1/8 strony—3.750. 1 mm szpalty—30. Ogłoszenia drobne za wyraz 20 zł Drobne wytłuszczone za wyraz 40 zł.

Wydawca — Spółdzielnia Wyd. - Oświat. „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna 60 zł
Konto czekowe PKO Nr VII-567

Drukarnia Nr 4 Sp. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" — Łódź, Żwirki 2. D—032425